

Elżbieta Gazdecka, Dorota Kulczycka
Uniwersytet Zielonogórski

WIZYTA W IRLANDII. MIĘDZY PRAWDĄ HISTORYCZNĄ A FIKCJĄ LITERACKĄ

Jednym ze znaczących symboli Irlandii, kraju słynącego z niemal nieustannie padającego deszczu, jest tęcza. W dziejach kultury bywa ona symbolem pojednania, przebaczenia, ale również łączności – między Bogiem a ludzkością (jak za dni Noego) czy między narodami. Tak jak w XIX wieku Zygmunt Krasiński w *Irydionie*¹ nakreślił tęczę łączącą Grecję i Polskę, tak ponad wiek później Jan Paweł II swoją wizytą na Zielonej Wyspie przypieczętował bliskość Irlandii i Polski. Jakie są motywy akcentowania szczególnej więzi dwóch krajów i dwóch narodów – polskiego i irlandzkiego? Przede wszystkim Irlandczycy w powszechnym mniemaniu uchodzą, podobnie jak nadwiślański naród, za nację głęboko związaną z religią katolicką. Na spotkanie z Papieżem odwiedzającym kraj misyjny świętego Patryka w 1979 roku przybyła ponad połowa jej obywateli. Wówczas było to około dwa i pół miliona ludzi. Nie bez podstaw Jacques Leclercq swego czasu pisał o tym narodzie jako o jedynym, prawdziwie chrześcijańskim społeczeństwie w dziejach ludzkości². Po drugie – kraj ten – nastawiony na rolnictwo, zielony i górzysty, przypomina Polskę. Papież zwrócił na to szczególną uwagę w przemówieniu w Limerick³. Po trzecie – walki o niepodległość. To porównanie kontestował jeszcze przed wizytą Jana Pawła II w Irlandii Jacek Susuł,

¹ Zob. Z. Krasiński, *Irydion*, [w:] *idem, Wiersze. Poematy. Dramaty*, wybrał i posłowiem opatrzył M. Bizan, Warszawa 1980, s. 349-548. *Irydion* znaczy 'syn tęczy' od: *Iris* (gr.) – 'tęcza'. Zbieżność tytułu dzieła z nazwą kraju (irl. *Éire*, ang. *Ireland*) jest tutaj przypadkowa. Tęcza po irlandzku to: *tuar ceatha* lub *bogha báisti*.

² Zob. M. Bała, hasło: *Leclercq Jacques*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 6, Lublin 2005, s. 280-281. Por. J. Woźniakowski, *Notatki Irlandzkie*, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 39, s. 2.

³ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. „Zadania świeckich w życiu społecznym”*, Limerick, 1 października 1979 r., [w:] *idem, Dzieła zebrane*, t. XI, Kraków 2008, s. 441. W całej pracy tę publikację będziemy oznaczać skrótem DZ, po którym podajemy cyfrę rzymską oznaczającą nr tomu.

zwracając uwagę na nieprzystawalność dwóch sytuacji dziejowych. Autor podkreślał jednak kult Matki Bożej znamienny dla obu narodów⁴. To już czwarte ogniwo. Piąte, nie tak ewidentne w latach 70. ubiegłego stulecia, jak obecnie (druga dekada XXI w.) – Irlandia staje się szczególnie bliska naszemu Narodowi ze względu na emigracyjne szlaki Polaków. W samym syndromie emigracyjności można byłoby więc widzieć pewne podobieństwa – Polacy i Irlandczycy – po szóste – to narody rozproszone po całym świecie, żyjące – jak pisał Susuł – w diasporach, szukające swojego miejsca najczęściej ze względów ekonomicznych bądź politycznych⁵.

Rozwińmy zatem kilka z podjętych wyżej wątków. W Polsce podczas pierwszej papieskiej pielgrzymki w zgromadzeniach z nią związanych uczestniczyło jedynie 30% Polaków. Wizyta w Irlandii trwała trzy dni i była przyćmiona kolejną, ważną z punktu widzenia politycznego, podróżą Jana Pawła II do USA. Papież udał się tam 1 listopada 1979 roku bezpośrednio z Dublinu. Natomiast dla Polaków ciekawsza, w związku z bliskością kulturową naszego kraju i Irlandii, była pierwsza część owej pielgrzymki Biskupa Rzymu. Istotnymi wydają się cele, jakie stawiał sobie Papież, wybierając się do narodu, który już Adam Mickiewicz w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* zestawiał z naszym: „Otóż Kościół chrześcijański był owym Ojcem, a dziećmi starszymi byli Francuzi i Anglicy, i Niemcy; a pieniądzem dobry byt i sława światowa, a lichwiarz był diabłem; a młodszymi braćmi Polacy i Irlandczycy, i Węgry, i inne narody wierzące”⁶.

Przy okazji warto wspomnieć, że chrześcijaństwo do Irlandii dotarło kilka wieków wcześniej niż do Polski. Papież Celestyn wysłał tam w 431 roku biskupa misyjnego Paladiusza. Jego następcą był Święty Patryk⁷, który doprowadził do ewangelizacji większej części wyspy i wybudowania wielu kościołów (m.in. w Armagh). Patryk, według legend, przywracał wzrok niewidomym i życie umarłym. Był też pogromcą plagi węży. Popularność kultury celtyckiej w naszym kraju i podobieństwa kulturowe spowodowały, że dziś obchody dnia Świętego Patryka znane są również w Polsce, a jedna z sześciu budowli kościelnych jego imienia na świecie znajduje się w Warszawie na Gocławiu – powstała w 1990 roku. Początek polskiej chrystianizacji także wiąże się z krajem odległej Północy, jako że pierwszy biskup Polski Jordan prawdopodobnie był mnichem pochodzącym z Irlandii⁸. Niektórzy próbują przypisać irlandzkie po-

⁴ J. Susuł, *Inny pogląd*, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 38, s. 2.

⁵ Zob. *ibidem*.

⁶ A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, [w:] *idem, Dzieła poetyckie*, t. II, Warszawa 1982, s. 230.

⁷ Por. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Drogheda*. „Pokój i pojednanie”, Dublin, 29 września 1979 r., DZ XI, s. 442-443.

⁸ T. Oszubski, *Jak Irlandczyk Polskę ochrzcił*, „Nowości – Dziennik Toruński”, 14.10.2015, s. 1.

chodzenie nawet Gallowi Anonimowi⁹. W tamtych czasach wykształceni irlandzcy mnisi często za cel swojego życia obierali misję ewangelizacyjną, która uchodziła za ukoronowanie życia chrześcijańskiego duchownego. O wielu Irlandczykach związanych z Polską w czasach jej tworzenia się jako państwa szczegółowo pisze na łamach „Tygodnika Powszechnego” ksiądz Jan Kuś¹⁰. Karol Szajnocha natomiast w swojej teorii o normańskim pochodzeniu górnych warstw piastowskiej społeczności wspomina również o bohaterach irlandzkich¹¹. Toteż i Papież w końcowych słowach swojej pierwszej homilii wygłoszonej w Dublinie powiedział: „Gdy w 1966 roku obchodziliśmy tysiąclecie chrztu Polski, wspominaliśmy z wdzięcznością misjonarzy irlandzkich, którzy brali udział w pierwszej ewangelizacji kraju rozciągającego się na wschód i zachód od Wisły”¹².

Jak już wspomnieliśmy, po trzydziestu sześciu latach od tej pielgrzymki temat Zielonej Wyspy bywa bliski Polakom ze względu na bardzo wysoki odsetek emigrantów polskiego pochodzenia. Podczas wizyty Jana Pawła II mieszkało tam zaledwie stu naszych obywateli. Tymczasem w 2007 roku Conor Lenihan, minister do spraw integracji, sugerował, że w Irlandii może przebywać około 200 000 Polaków¹³. Staliśmy się mniejszością irlandzką, a język polski wyprzedza, pod względem liczby użytkowników, rodowity język irlandzki¹⁴. Pielgrzymka Jana Pawła II zaowocowała powstaniem w Irlandii w 1979 roku Towarzystwa Irlandzko-Polskiego (IPS *Irish Polish Society*), przed którym postawiono zadanie promowania współpracy obu narodów w zakresie kultury.

Powracając do tematu misji polskiego Papieża udającego się do Irlandii, należy zaznaczyć, że bezpośrednim przyczynkiem do wyboru miejsca trzeciej pielgrzymki była prośba biskupów tego kraju o uświetnienie obchodów stulecia objawienia Matki Boskiej w Knock¹⁵. Natomiast jednym z ważniejszych społecznie działań Ojca Świętego podczas pobytu było zaszczepienie ducha pojednania wśród mieszkańców wyspy. Papież w swojej drugiej homilii, wygłoszonej blisko sztucznej granicy kraju, wielokrotnie powtarzał, że nie może być sprawiedliwości budowanej na

⁹ G. Albinowski, *Pochodzenie Galla Anonima – dyskusja* w Internecie: <http://www.goldenline.pl/grupy/Zainteresowania/historia/pochodzenie-galla-anonima,307094/s/2> [dostęp: 20.11.2015]. Por. J. Woźniakowski, *op. cit.*, s. 1-2.

¹⁰ J. Kuś, *Polska a Irlandia*, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 39, s. 2.

¹¹ Pisze o tym Gerard Labuda. Zob. *idem, Polska a Skandynawia w IX-X wieku*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, red. K. Tymieniecki, t. I, Poznań 1962, s. 117.

¹² Jan Paweł II, *Przemówienie do wiernych „Eucharystia w życiu Irlandii”*, Dublin, 29 września 1979 r., DZ XI, s. 441.

¹³ W Internecie: http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2007/10/23/AR2007102302162_pf.html [dostęp: 7.11.2015].

¹⁴ W Internecie: <http://irishpolishsociety.ie/pl/ips-cork-oddzial/> [dostęp: 7.11.2015].

¹⁵ Jan Paweł II, *Przemówienie do wiernych „Eucharystia w życiu Irlandii”*, DZ XI, s. 441.

krzywdzie i morderstwie. Nawoływał do pogodzenia się zwaśnionych Irlandczyków i zamieszkujących sześć północnych hrabstw Irish-British.

Mówiąc o pielgrzymce Papieża-podróżnika, nie można zapomnieć o sprawie tego wydarzenia. Zachowane artykuły w prasie opisują bardzo drobiazgowo przebieg wizyty. Na pokładzie samolotu typu Boeing 747 im. św. Patryka Papież odbył trzygodzinną podróż w asyście osiemnastu osób. Od kanału La Manche towarzyszyła mu honorowa eskorta czterech myśliwców. W Dublinie podczas powitania Ojca Świętego rozbrzmiewały wszystkie dzwony i syreny okrętowe w stołecznym porcie. Ogromne ognisko było początkiem sztafety ognia niesionej przez skautów z lotniska aż do sanktuarium w Knock. Kwiaty, flagi, uroczyste – również w języku polskim – napisy przywitały Papieża, który podobnie jak podczas wcześniejszych dwóch pielgrzymek rozpoczął wizytę od ucałowania ziemi kraju, do którego przybył. Oczekiwali go prezydent Republiki Irlandzkiej dr Patryk Hillary wraz z małżonką oraz wieloma dygnitarzami świeckimi i kościelnymi. Po wysłuchaniu dwóch hymnów oraz mazurka A-dur Chopina głos zabrali prezydent, prymas, a następnie sam Jan Paweł II. Symboli polskości nie zabrakło także podczas dalszej podróży¹⁶.

Pierwsza homilia, której wysłuchało około miliona wiernych w Phoenix Park, była poświęcona Eucharystii i znaczeniu sakramentów w życiu chrześcijanina, zwłaszcza sakramentu pokuty. Druga, wygłoszona w miejscowości Drogheda¹⁷, okazała się z punktu widzenia politycznego najistotniejsza. Papież apelował o zaprzestanie bratobójczych walk. Cytaty oraz przesłania z tego przemówienia wielokrotnie były potem powtarzane przez irlandzkich, ale też i polskich dziennikarzy¹⁸. Najczęściej przytaczano zdanie: „Błagam was na kolanach, porzućcie drogi przemocy i powróćcie na drogi pokoju” oraz słowa Jezusa: „Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie (Mt 26,52)”¹⁹. Aluzje do konfliktu irlandzkiego spotykamy we wszystkich przemowach wygłoszonych przez Papieża podczas jego listopadowej wizyty. W trzecim przemówieniu Ojciec Święty pragnął przekazać młodemu pokoleniu najważniejsze nauki Kościoła. Przypomniał w nim o wartości, jaką jest wierność tradycji. Wspomniał o próbie, której poddawani są w dzisiejszych czasach młodzi ludzie wystawieni na

¹⁶ Por. H. Szareyko, *Jan Paweł II w Irlandii*, „Przewodnik Katolicki” 1979, nr 41, s. 7.

¹⁷ Ze względów bezpieczeństwa Papież z kolei nie dotarł do stolicy prymasowskiej Irlandii – Armagh mieszczącej się już na terenie sześciu hrabstw znajdujących się pod jurysdykcją brytyjską.

¹⁸ „Przez trzy dni nie ustawał apel o porzuceniu przemocy oraz o poszanowanie praw każdej jednostki i wspólnoty” (S. Walkowiak, *Światła roku 1979*, „Przewodnik Katolicki” 1979, nr 51-52, s. 14), „wizyta ta przyczyni się do zdwojenia wysiłków na rzecz wprowadzenia pokoju w kraju oraz pojednania wszystkich Irlandczyków” (H. Szareyko, *op. cit.*, oraz nota tamże w numerze 41, s. 7). Zob. też: A. Biernacki, *Morzem krwi oddzielona od Wielkiej Brytanii. Korespondencja z Irlandii*, „Więź” 1979, nr 11-12, s. 5-17.

¹⁹ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Drogheda „Pokój i pojednanie”*, DZ XI, s. 446 i 445.

pokusy tkwiące często w nowoczesnych rozrywkach. Podzielił się swoimi obawami o zbyt liberalny stosunek współczesnych do życia. Uświadamiał, jak łatwo można ulec zniewoleniu przez narkotyki, wandalizm, seks czy pożądanie dóbr doczesnych, egocentryzm. W tym przemówieniu łącznikiem z wcześniej głoszonymi treściami było napomknienie o dziesięcioletnich walkach wewnątrz kraju, które mają destrukcyjny wpływ szczególnie na młodzież²⁰. W Sanktuarium Maryjnym w Knock, które jeszcze przed wizytą było uważane za główny cel pielgrzymki Jana Pawła II²¹, Papież zgodnie ze swoją naczelną dewizą „*Totus Tuus*” zawierał Maryi również Irlandczyków, prosząc ich Jej słowami: „Zróbcie wszystko, cokolwiek mój syn Wam powie”²². Te słowa padły już w sanktuariach maryjnych w Gwadelupie i na Jasnej Górze podczas dwóch poprzednich pielgrzymek. Ojciec Święty nawiązał do faktu, że każdy katolicki kraj ma swoje sanktuarium maryjne oraz swoiste określenia Matki Bożej. Również w tym przemówieniu Jan Paweł II zaakcentował wagę działania na rzecz pokoju i zwrócił się do Maryi: „Powierzamy Ci szczególną ranę naszego ludu”. Prosił Ją również o to, by uczyła rozróżniać miłość do kraju i nienawiść do okupanta²³. Czyż nie pobrzmiewa tu dalekie echo lektury wspomnianego już *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego?²⁴ Przemówienie dotyczące zadań świeckich, które zostało wygłoszone w Limerick, podkreślało konieczność obrony godności ludzkiej przed, jak to określił Papież, totalitarną dominacją państwa. Przypominał wiernym, że chrześcijaninem nie jest się tylko w niedzielę. Przestrzegał, że zdobycie bogactw i uciech dla ciała często wiąże się ze szkodą dla duszy. Podkreślił znaczenie rodziny i sakramentalnego małżeństwa. W tym przemówieniu ponownie padło ostrzeżenie przed wyborem drogi prowadzącej do wyniesienia rewolucji ponad Boga²⁵.

Jan Paweł II miał świadomość kryzysu duchowego, jaki zaczynał ogarniać naród irlandzki:

Kraj wasz wydaje się w pewnym sensie na nowo przeżywać kuszenie Chrystusa: nakłania się Irlandię, aby przeniosła „królestwa świata”, ich przepych nad Królestwo Boże (por. Mt 4,8). Szatan, kusiciel, przeciwnik Chrystusa użyje całej swej mocy i wszystkich pokus, żeby skierować Irlandię na drogi świata. Jakież by odniósł zwycięstwo, jakież cios zadałby Ciału Chrystusa w świecie,

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży „Chrystus wzywa do prawdy”*, Galway, 30 września 1979 r., DZ XI, s. 448-451.

²¹ Por. Ks. B. Częsz, *Irlandia w obliczu wizyty Ojca Świętego*, „Przewodnik Katolicki” 1979, nr 39, s. 1-2.

²² Jan Paweł II, *Przemówienie w Sanktuarium Maryjnym „Z Maryją do Chrystusa”*, DZ XI, s. 456.

²³ *Ibidem*, s. 455.

²⁴ Argumentem Kornelii za zbawieniem tytułowego bohatera było to, że „on kochał Grecję”, racją Masynissy – Szatana, że „on nienawidził Romy” (Z. Krasiński, *Irydion, Dokończenie*, s. 526).

²⁵ *Ibidem*, s. 458.

gdyby odwiódł Irlandczyków od Chrystusa. Nadszedł dla Irlandii czas próby. Obecne pokolenie jest raz jeszcze pokoleniem decydującym²⁶.

Troska Jana Pawła II o zachowanie przez naród irlandzki wiary, wyrażona najdotknij w przemówieniu z Limerick, nie spotkała się – jak pokazała przyszłość – ze zrozumieniem. Irlandczycy ulegli fali laicyzacji i sekularyzacji – wpływom idącym z Zachodu – z Wielkiej Brytanii, z kontynentu europejskiego, ze Stanów Zjednoczonych²⁷. Niewierność ewangelii, której obawiał się i przed którą ostrzegał Papież, dotknęła nie tylko Irlandię, ale i inne kraje; nie tylko ludzi świeckich, lecz również duchownych. Najbliższe lata pokazały, że katolicy irlandzcy okazywali coraz większy dystans również wobec Kościoła i wobec Namiestnika Chrystusowego. Doskonale obrazuje to Małgorzata Goraj-Bryll w napisanym przez siebie i męża, Ernesta Brylla – ambasadora Rzeczypospolitej na Zielonej Wyspie w latach 1991-1995, reportażu. Wspomina tam swoją rozmowę z księdzem irlandzkim:

Kawa, herbata, małe ciasteczka.

– To pani jest z Polski, prawda? Byłem już raz w Polsce, w dziewięćdziesiątym pierwszym. Pięknie, ta pielgrzymka papieża i spotkania z młodymi na Westerplatte bardzo mi się podobały.

Jak każdy ksiądz, który tu z nami rozmawia, napomyka o papieżu Polaku. Ten akurat nie robi przytyków i nie cedzi złośliwej krytyki, ale są w Irlandii i tacy księża, którzy nie szczędzą papieżowi przykrych słów. Nieprzychylnych Janowi Pawłowi II ksiązek też całkiem sporo na półkach irlandzkich księgarni.

– Ja też znów jadę do Polski, do Czes... Tczes... Cies... Częstochowy – łamię sobie język mój jezuita, ale w końcu wymawia nazwę miasta w miarę prawidłowo.

Pytam, czy mogę zrobić w Belvedere College kilka zdjęć. Nie ma żadnego problemu. Ojciec dyrektor pozwala i prowadzi mnie znów do ozdobnych pokoi. Potem zaprasza, żeby tu wrócić²⁸.

²⁶ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. „Zadania świeckich w życiu społecznym”*, DZ XI, s. 458.

²⁷ „W 1979 roku podjęto kroki zezwalające na import i sprzedaż środków antykoncepcyjnych z pewnymi ograniczeniami. We wczesnych latach osiemdziesiątych rozpoczęła się kampania w sprawie zniesienia konstytucyjnego zakazu rozwodów. Aborcja była nielegalna, ale corocznie w celach aborcyjnych udawało się do Anglii tysiące irlandzkich dziewcząt. Uwagę zwracała także liczba rozbitych małżeństw, wiele par żyło ze sobą w wolnym związku. Homoseksualiści, którzy kiedyś robili wszystko, by nie ściągnąć na siebie uwagi opinii publicznej, stworzyli teraz grupę nacisku zabiegającą o zagwarantowanie im praw. Dawne obyczaje jednak nie upadły. Większość ludzi nadal chodziła w niedzielę do kościoła. Siłę poparcia dla katolicyzmu pokazało wspaniałe powitanie zgotowane papieżowi, Janowi Pawłowi II, gdy odwiedził Irlandię w 1979 roku. Mimo to irlandzki system wartości został naruszony. Część społeczeństwa pozostała tradycyjnie katolicka, część uległa wpływom płynącym z Wielkiej Brytanii, Ameryki i z kontynentu”. *Historia Irlandii*, red. T.W. Moody i F.X. Martin, tłum. M. Goraj-Bryll, E. Bryll, Poznań 1998 (oparte na wyd. z 1994), s. 351.

²⁸ E. Bryll, M. Goraj-Bryll, *Irlandia. Celtycki splot*, Poznań 2010, s. 65-66.

Zastanawia w tym fragmencie aluzja do znacznej ilości książek irlandzkich podważających autorytet Jana Pawła II. Kontestowanie nauki papieskiej jest zresztą zjawiskiem znamionym dla mentalności innych narodów, na przykład amerykańskiego. Stanisław Barańczak więc w ironicznym wierszu-sprawozdaniu z rozmowy Amerykanów z emigrantem polskim w kontekście mało istotnych, przeprowadzanych na ogrodowym przyjęciu *small talks* zawarł taką wypowiedź:

[...] „Cześć, jestem Sam. Mówi mi Billy,
że Pan z Polski – znam Polskę, widziałem dwa filmy
z Papieżem – ten wasz Papież nic nie wie o świecie,
straszny konserwatysta – ” [...]”²⁹.

Irlandia, którą Jan Paweł II, jak niegdyś Adam Mickiewicz, przyrównał do Polski, znacząco odeszła od swoich chrześcijańskich korzeni. Zmiany zaczęły się jeszcze przed wizytą apostołską Biskupa Rzymu i w pewnej mierze były reakcją na skorumpowany przez państwo Kościół. Można nawet mówić o pewnych restrykcjach i nadużyciach wobec bezbronnych przez uzależnione od państwa zakony. Pojawiały się one w Irlandii zwłaszcza w latach 60. ubiegłego wieku. W przejawiony sposób obrazuje to film irlandzko-brytyjski z 2002 roku – *Siostry Magdalenki* (*The Magdalene Sisters*, 2003, reżyseria i scenariusz Peter Mullan), całą jednak winą obarczając jedynie Kościół. Na podstawie zwierzeń Philomeny Lee, kobiety, której dziecko sprzedano do Stanów Zjednoczonych, powstała też książka Martina Sixsmitha *The Lost Child of Philomena Lee* (a następnie film *Tajemnica Filomeny* – tytuł oryginału *Philomena*, 2013 rok, reżyseria Stephen Frears)³⁰.

Choć powodowane nieraz zupełnie różnymi czynnikami trendy sekularyzacji zaczęły się na Zielonej Wyspie pojawiać w latach 70. ubiegłego stulecia, na spotkanie

²⁹ S. Barańczak, *Garden party*, [w:] *idem, Wybór wierszy i przekładów*, Warszawa 1997, s. 256.

³⁰ Innym przykładem może być irlandzki film z 2014 r. *Kalwaria* (*Calvary*, dramat obyczajowy 2014 r., reż. John Michael McDonagh). Samo ożywienie w dziedzinie filmów pokazujących osoby konsekrowane w negatywnym świetle można uznać z jednej strony za reakcję na lata zakłamań i niegodziwości, z drugiej zaś – za *signum temporis* – narastającą wciąż tendencję krytyki i zohydowania wizerunku Kościoła w celu odciążenia wiernych od wiary i praktyk religijnych. W Irlandii XX w. nie uzależniono państwa od Kościoła, ale Kościół od państwa, szczególnie za wieloletnich rządów Éamona de Valery. Wtedy jedynymi ochronkami w Irlandii były ochronki zakonne. Państwo sterowało umieszczaniem niezamężnych matek w zakonach, zmuszaniem ich do fizycznej pracy, oddawaniem własnych dzieci w cudze ręce. Wysyłając malców do adopcji do Ameryki, ściągało potem od zakonów podatki, ale kozłem ofiarnym media uczyniły Kościół jako winny karygodnych wypaczeń. Według kontrowersyjnego publicyisty i blogera, Gabriela Maciejewskiego, Episkopat Irlandii do dziś nie umie w tej i wielu innych, zasadniczych sprawach wyrazić swojego zdania. Toteż pozwala np. na ignorowanie lub wypaczanie nauki płynącej z Ewangelii. Nie broni też dobrego imienia Kościoła wystawianego na często fałszywe oskarżenia, łatwe pomówienia i generalizacje. Zob. *idem, Irlandzki majdan*, Warszawa 2014, rozdziały: *Jak Kościół Katolicki kradł dzieci młodym Irlandkom*, s. 60-67, *Czy Irlandia jest krajem katolickim?*, s. 68-76. Prawda, naszym zdaniem, leży gdzieś pośrodku.

z Papieżem, jak pisałyśmy, przyjechała połowa narodu, a chłopcom przychodzącym w tym czasie na świat często na pamiątkę nadawano imię Jean Paul. Mając na uwadze literaturę piękną, chciałybyśmy zwrócić uwagę między innymi na jeden z północnoirlandzkich *bestsellerów*. Otóż spotkanie z Papieżem uwiecznił słynny pisarz, mieszkaniec Belfastu, tzw. British-Irish – Robert McLiam Wilson w powieści *Eureca Street*, znanej Polakom pod tytułem *Ulica marzycieli*. Wydarzenie z 1979 roku i jego reperkusje w życiu mało refleksyjnego metodysty o ksywie „Misiek” (właśc. Chuckie Lurgan) przedstawione są tam w sposób groteskowy. Bohater, mając bardzo niskie poczucie własnej wartości, zabiega o pozowanie do zdjęć ze znanymi osobami, nawet przez siebie nielubianymi, jak Ronald Reagan czy oddalonymi światopoglądowo, jak zwierzchnik Kościoła Rzymskokatolickiego:

Problem polegał na tym, że Misiek był metodystą. Gdzie jak gdzie, ale w ulubionym kraju Pana Boga porządny ideowy protestant winien żywić szczególną nienawiść, wyjątkową odrazę do diabolicznego herszta całej tej rzymskiej hołoty. Od dziecka Misiek gotów był krzyczeć „Rznąć papistów!” wraz ze swoimi najzadziorniejszymi i najbardziej protestanckimi kolegami. Kiedy wszakże posłyszał, że ów człowiek, nowy papież Polak, zjawi się na wyspie, był w kropce. Owszem, facet to ortodoks, katol, feniańczyk, logiczne przedłużenie wszystkiego, co katolickie na tym świecie, lecz nie sposób było zaprzeczyć, iż jest sławny.

Bezradny wobec blasku niewątpliwej popularności biskupa Rzymu, Misiek w tajemnicy wykupił przejazd specjalnym autobusem na mającą się odbyć w Knock wielką mszę pod gołym niebem. Zapisał się jako Seamus McGuffin w nadziei, że nazwisko to nada katolicki pozór jego szerokiej ulsterskiej gębie i szeroko rozstawionym, bezwzględnie protestanckim oczom.

Do Knock ściągnęły tłumy. Był potworny upał i tysiące katolików smażyły się w palącym słońcu. Misiek miał uczucie, że jest ostatnim żywym metodystą na świecie.

Samo nabożeństwo było nudne i niezrozumiałe. Misiek pocił się nie znając rytualnych słów, które tłum wypowiadał bez namysłu, jak by miał je we krwi. Do tej chwili pozostawał w przekonaniu, że katolickie msze odprawiane są po łacinie, i planował mamrotać pod nosem byle co. Kiedy z przerażeniem stwierdził, iż obecnie liturgię odmawia się po angielsku, a jego kretyński bełkot nie stanowi skutecznej przykrywki, wpadł w panikę. Po chwili wszakże uspokoił się: otaczający go ludzie najwyraźniej uważali go za osobę fizycznie lub umysłowo niedorozwiniętą, przywiezioną tu zamiast kosztowniejszej pielgrzymki do Lourdes (aczkolwiek tam łatwiej chyba można liczyć na cudowne uzdrowienie)³¹.

Jak widać, autor nawiązuje tu do wizyty Papieża w największym sanktuarium maryjnym w Irlandii – w Knock. Aluzja do Lourdes nie jest przypadkowa. Ksiądz Bogdan Częsz w „Przewodniku Katolickim”, relacjonując w 1979 roku wydarzenia

³¹ R. McLiam Wilson, *Ulica marzycieli*, tłum. M. Grabska-Ryńska, Katowice 2000, s. 35-36.

z papieskiej wizyty, pisał: „Chorzy i inwalidzi, przebywający z pielgrzymką otrzymują zakwaterowanie w specjalnym hospicjum. Podobnie jak w Lourdes, także w Knock odbywają się procesje eucharystyczne z błogosławieństwem chorych oraz wieczorne procesje ze świecami”³².

W pewnym sensie takie sanktuaria są kwintesencją katolicyzmu – charakterystyczny dla tego wyznania kult Maryi jest obcy protestantom, nader często zarzucającym katolikom bałwochwalstwo. W zetknięciu dwóch odłamów chrześcijaństwa, szczególnie widocznym w Irlandii, skądinąd nazywanej „Wyspą Świętych”, podkreślenie akurat tego miejsca jest wymowne. A jednocześnie – biorąc pod uwagę rzeczywistość pozaliteracką – znaczące były spotkania ekumeniczne w Dublinie, świadczące o tym, co zresztą podkreślał Jan Paweł II w homilii *Pokój i pojednanie* (wygłoszonej w Droghedzie), że wojna w Irlandii Północnej nie ma charakteru religijnego. Ojciec Święty odczytywał i tu, na Zielonej Wyspie, „znaki czasu”:

Podczas przygotowań do podróży do Irlandii wyjątkowo cenne było dla mnie zaproszenie prymasa całej Irlandii, bym odwiedził katedrę w Armagh. Szczególnie wymownym był również fakt, iż zaproszenie prymasa zostało podjęte i powtórzone przez przedstawicieli Kościoła Irlandii³³ oraz zwierzchników i członków innych Kościołów, w tym wielu z Irlandii Północnej. [...] Te zaproszenia wskazują, że II Sobór Watykański wydaje owoce i że spotykamy się ze współchrześcijanami z innych Kościołów jako ludzie, którzy wspólnie uznają Pana w Jezusie Chrystusie i którzy zbliżają się do siebie, w Nim poszukując jedności i wspólnego świadectwa.

Ta prawdziwie braterska i ekumeniczna postawa przedstawicieli Kościołów jest również świadectwem, że tragiczne wydarzenia w Północnej Irlandii nie wynikają z przynależności ich uczestników do różnych Kościołów i wyznań, nie jest to wbrew temu, co tak często mówi się opinii publicznej, wojna religijna, walka między katolikami i protestantami. Wręcz przeciwnie, katolicy i protestanci, jako wyznawcy Chrystusa, których natchnieniem jest wiara i Ewangelia, starają się wzajemnie zbliżyć w jedności i pokoju. Gdy wspomną największe przykazanie Chrystusa, przykazanie miłości, nie mogą czynić inaczej³⁴.

Papież apelował o pokój, przebaczenie i pojednanie. Przed końcową modlitwą do Chrystusa, Maryi, Świętego Patryka i Świętego Oliwera Ojciec Święty zwrócił się tam do protestantów: „Niech żaden irlandzki protestant nie myśli, że papież jest nieprzyjacielem, niebezpieczeństwem, zagrożeniem. Pragnę, aby protestanci widzieli we mnie przyjaciela i brata w Chrystusie”³⁵. Słowa te, w nieco innej postaci przybliżył

³² Ks. B. Częsz, *op. cit.*, s. 2.

³³ Kościół Irlandii jest odrębny od Kościoła Rzymskokatolickiego. Do 1871 r. Irlandia była państwem wyznaniowym, gdzie dużą rolę odgrywał Anglikański Kościół Irlandii (zob. *Irish Church Act* z 1869 r.) – przyp. E.G. i D.K.

³⁴ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w Drogheda „Pokój i pojednanie”*, DZ XI, s. 443.

³⁵ *Ibidem*, s. 447.

polskim czytelnikom w „Przewodniku Katolickim” ksiądz Henryk Szareyko, dodając: „Po powrocie do Dublinu [...] w sąsiednim [do Pałacu Prezydenckiego – dopisek E.G. i D.K.] klasztorze dominikańskim przyjął kolejno: przedstawiciele innych wyznań, trzytysięczną rzeszę dziennikarzy prasy, radia i telewizji z całego świata, a wreszcie biskupów”³⁶. Podobna informacja pojawiła się w „Tygodniku Powszechnym”. Podawano w nim, że wieczorem w dniu przyjazdu Papież miał spotkanie „w klasztorze oo. dominikanów z biskupami, przedstawicielami innych wyznań oraz dziennikarzami prasy, radia i telewizji”³⁷. Nieuzasadnione było więc mówienie o irlandzkim konflikcie protestantów i katolików. Nazwy są tu umowne i wiążą się z uogólnioną przynależnością wyznaniową Brytyjczyków oraz Irlandczyków, gdyż była to walka przede wszystkim polityczna. Zresztą w powieści Wilsona zostało to zaznaczone przydawką „ideowy” – „ideowy protestant”. Stosunek „ideowych protestantów” do „ideowych katolików” i odwrotnie różnił się zdecydowanie od relacji między autentycznymi wyznawcami Chrystusa – przedstawicielami dwóch chrześcijańskich Kościołów. Właśnie o straszliwym konflikcie między Irlandczykami a Brytyjczykami z Belfastu jest ta powieść. Obrazuje zjawisko, jak konflikt natury politycznej przekładał się na życie zwykłych mieszkańców miasta-symbolu, jak rzutował na ich osobiste relacje i osobiste losy. Powieść kończy się w czasie, gdy ogłoszono zawieszenie broni. W historii miało to miejsce w 1994 roku³⁸. Paralelnie autor przedstawia osobliwe „pojednanie” dwojga osób – zagorzałego British-Irish (czyli, jak się zwykło mówić, w wielkim uproszczeniu – „protestanta”) z fanatyczną Irlandką (czyli przysłowiową „katoliczką”). Oczywiście nie miało to nic wspólnego z wyznawaną wiarą, praktycznie nieobecną u tych bohaterów. Autor pokazał dwa światy w miarę obiektywnie. Nie szczędził ironii (i – rozładowującego traumę powodowaną mrokiem historycznych wydarzeń – humoru) wobec dwóch stron konfliktu. W powyższym fragmencie widać, w jak niewybredny sposób przeciwnicy Irlandczyków-katolików przeżywali Papieża, w jaki sposób określali tych, którzy reprezentują Kościół Rzymskokatolicki. Autor kilkakrotnie jeszcze w swojej powieści umieścił wymianę inwektyw i przekleństw kierowanych pod adresem głowy Kościoła. Nie wypada tu nawet przytaczać owych wulgaryzmów pod adresem „katoli” i „papistów”. W scenie po zamachu pojawia

³⁶ Ks. H. Szareyko, *op. cit.*, s. 7 (całość s. 7-8). Różnica sprowadza się właściwie do liczby gramatycznej: zamiast „żaden irlandzki protestant” (jak w *Dzielałach zebranych*) jest tam sformułowanie: „irlandzcy katolicy”.

³⁷ B.a., *Program wizyty Ojca Św. w Irlandii*, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 38, s. 2.

³⁸ Później dochodziło do ponownych ataków i kolejnych „zawieszeń broni” przez Tymczasową IRĘ Kontynuację (*Continuity IRA* – CIRA, irl. *IRA Leanúnach*) bądź też Prawdziwą (Real) IRA (RIRA, irl. *Fíor-IRA*) – np. w 1996, 1997, 1998 (tzw. porozumienie wielkopiątkowe w Belfaście) i 2005 r., ale jeszcze np. w lutym 2010 r., przed budynkiem sądu w Newry wybuchł samochód pułapka, wypełniony ok. 300-350 kg ładunków wybuchowych. Do zamachu przynajmniej Real IRA.

się łagodniejsza „maksyma” – „Dobry katol to martwy katol”³⁹. Dystans autora do owych przekleństw i przezwisk ujawnił się między innymi w obnażaniu bezmyślności antagonistów – protestant nic nierozumiejący z religii katolickiej (podobnie, jak nieświadomy zasad własnego wyznania!) ani z funkcjonowania Kościoła Rzymskiego nazywa Papieża „papistą”. W samym odnotowaniu zjawiska pisarz jednak nie przesadził. W konflikcie, w którym po dwóch stronach barykady ginęły tysiące osób⁴⁰, walka toczyła się nie tylko na karabiny i bomby, ale również na słowa. Uwiecznił to irlandzki poeta Michael Longley:

Oto dwa obrazki z głowy mojego ojca –
 Dotąd przechowywałem je jak tajemnicę:
 Pierwszy – Dywizja Ulsterska nad Sommą
 Idąca do ataku z okrzykiem „Ch...⁴¹ z papieżem!”
 „Nie ustąpimy!”, śmiertelnie ranny chłopiec
 Wrzeszczący „Dajcie im za Shankhill!”
 „Wścieklejsi niż Gurkowie” mówi ojciec
 Pełen podziwu i oszołomiony.
 Drugi to szkocko-londyjski kapelan
 Który przedstawił Szkotów szykowną laseczką [...]⁴².

Wracając do powieści – chociaż Wilson (a na pewno narrator w jego powieści) nie stosował inwektyw pod adresem Papieża, a jedynie przedstawił wrogie nastawienie do Biskupa Rzymu „protestantów”, to w poszczególnych obrazach można dostrzec charakterystyczną w ogóle dla jego poetyki ironię. Pisarz przede wszystkim hiperbolizował zjawisko euforii Ludu Bożego na widok przybyłego do Knock Ojca Świętego, sprowadzając je do jakiejś zbiorowej hysterii. Odślaniał różnicę między falą uniesień katolików a poczuciem zagubienia u obecnego na spotkaniu siedemnastoletniego metodyty:

Papież był targaną wiatrem plamką na wysokim ołtarzu w oddali. Misiek poczuł rozczarowanie. W tłumie jednak krążyła pogłoska, że Ojciec Święty z pewnością, jak to ma w zwyczaju, podejdzie do wiernych. Toteż na wszelki wypadek Misiek tuż przed końcem mszy przepchnął się na sam przód.

³⁹ R. McLiam Wilson, *op. cit.*, s. 258. W szerszym kontekście nieraz niewybredne przezwiska pojawiają się już na s. 257, jak s. 63 (obawa, że Max jest „papistką”) i 224 (rozpoznanie, że Jake Jackson – główny bohater, a zarazem jeden z narratorów – jest „katolem”).

⁴⁰ W latach 70. XX w. zginęło około 1,5 tysiąca osób; po wizycie Ojca Świętego dalej ginęli ludzie – ogółem wojna domowa od lat 60. XX w. do 1998 r. pochłonęła około 3800 osób, w większości cywilów.

⁴¹ W wierszu jest pełne brzmienie tego wulgaryzmu – przyp. E.G. i D.K.

⁴² M. Longley, *Rany*, [w:] *idem*, *Wiersze*, tłum. P. Sommer, „Literatura na Świecie” 1997, nr 10-11 (315-316), s. 268 (cały wiersz s. 268-269). Przedruk w: M. Longley, *Lodziarz z Lisbury Road*, wybrał, opracował i słowem opatrzył P. Sommer, tłum. P. Sommer i B. Zadura, Legnica 1998, s. 20 (cały wiersz s. 20-21).

Opląciło się, i to jeszcze jak! Papież istotnie podszedł do barierki okalających ołtarz. Dotykał wyciągniętych ku niemu rąk i rozdzielał błogosławieństwa. Ludzie szaleli z zachwytu. Misiek rzucił się w las wzniesionych ramion, maksymalnie wychylił do przodu i udało mu się musnąć końce palców papieża. Ojciec Święty przesunął się dalej, lecz sąsiedzi Miśka nadal zachłystywali się z podniecenia. Nigdy dotąd nie widział na ludzkich twarzach takiego uniesienia, takiej radości. Otarli się o wielką świętość, której tak bardzo łaknęli. Rozkosz Miśka była bardziej namacalna. Jego dłoń buzowała od nadmiaru krwi, robiła wrażenie spęczniałej, naelektryzowanej dotknięciem sławy, dotknięciem wielkiej światowej gwiazdy⁴³.

Autor skreślił zabawną historię ze spreparowanym sztucznie portretem przedstawiającym bohatera z Papieżem, portretem wciąż przerabianym, doprowadzonym w końcu do zupełnego absurdu:

Obdarty fotograf, który przez cały czas pstrykał jak szalony, teraz rozdawał swoje wizytówki. Można było u niego kupić zdjęcie z papieżem. Misiek śmiał się w duchu z łatwowierności bliźnich, mimo to sam także zamówił dwie odbitki.

Dwa tygodnie później otrzymał przesyłkę ze zdjęciami. Jedno okazało się do kitu: niewyraźny las rąk i rozmazana biała sutanna, drugie za to – bliskie ideału. Płatanina rąk była bledsza, mniej chaotyczna, a pośród ciżby wyróżniały się dwie osoby: polski papież po ojcowsku zwrócony do wiernych i tuż obok Misiek, wyciągniętym ramieniem sięgający nieomal papieskich palców.

Dla Miśka była to przełomowa chwila, i to co najmniej z kilku różnych przyczyn. Miał poczucie, że godnie zapisał się w annałach swego rodu. Ponadto, nadęty radością i dumą z owego nadzwyczajnego spotkania, zdobył się na spektakularny akt ekumenicznej tolerancji, jakim było oprawienie zdjęcia w ramki i powieszenie go na ścianie w żarliwie protestanckim domostwie Lurganów⁴⁴.

Misiek stał się „workiem treningowym” dla swoich „fundamentalistycznie nastawionych braci w wierze”, „męczennikiem” nie z powodu konwersji na katolicyzm, ale w imię poszanowania sławnego Papieża. Po drugie – o ile z początku znosił cierpienia ze strony metodystów i innych protestantów, o tyle zjednywał sobie przyjaciół wśród katolików. Odkrył, że u każdego z nich wisi w domu niemal identyczna fotografia z Papieżem przy barierce. Wtedy właśnie postanowił portret przemaalować. Autor w tragikomiczny sposób przedstawił koleje losu i Miśka, i artysty-alkoholika. Zakończenie owej przygody było w trójnasób nieszczęśliwe: 1) artysta, dostawszy za każdą przeróbkę butelkę whisky, z nadmiaru alkoholu we krwi skończył życie; 2) młody Lurgan nie nawrócił się bynajmniej ani na „katolicyzm”, ani na irlandz-

⁴³ R. McLiam Wilson, *op. cit.*, s. 36-37.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 37-38.

kość – w bojowych okrzykach ulsterskich protestantów przeciwstawił się Papieżowi;
3) ostatnia wersja portretu była już zupełnie niedorzeczna:

Papież z Miśkiem nadal stali w pokoju, wyciągając ku sobie ręce. Tyle że Misiek trzymał w swojej kieliszek, a papież – butelkę whisky.
Sześć tygodni później Stereo już nie żył. Dzieci mówiły teraz o nim „Mono”, co bawiło je do łez. Okoliczne matrony wystawały parami na schodkach, kiwając z potępieniem głowami. „Wódka zniszczy każdego” – powtarzały dostatecznie głośno, aby słyszał je każdy przechodzący mąż.
Misiek po cichu schował fotografię. On był innego zdania⁴⁵.

Autor zaprezentował ową kwestię nie tyle w celach satyrycznych (np. ośmieszenia Papieża i wykpienia aury, jaka się wokół niego tworzy) czy w celach poznawczych (np. dla pouczenia, jak niewiele dają spotkania z Biskupem Rzymu, jak są powierzchowne i nic niewnoszące do rozwoju duchowego wiernych), ile artystycznych i ludycznych. Ironia bowiem dosięga wszystkich bohaterów w równym stopniu. Tak samo zresztą, jak i bezinteresowna sympatia narratora, który wiedział, co przeżywają bohaterowie – ułomni i niedoskonalni, ale jednak cierpiący, pragnący, tęskniący ludzie. A więc Misiek-metodysta dzięki portretowi z Janem Pawłem II zjednał sobie przyjaciół wśród katolików. Sam jednak ani nie pogłębił wiary chrześcijańskiej, ani też nie nawrócił się na wiarę katolicką. Co więcej – w chwili zagrożenia, chcąc się ratować, jak już pisaliśmy, wyparł się swoich sympatii do Papieża:

– Nie poddamy się – wychrypiał. – Nie ustąpimy ani o cal. Nie będzie tu nami rządził papież! Home Rule* jest święta! Ulszter będzie walczył!⁴⁶

Właśnie Jan Paweł II przyjechał – jako pierwszy – do zwaśnionego kraju, by nieść orędzie pokoju, by apelować o pojednanie, by podkreślać, że przemocą niczego dobrego osiągnąć nie można, by pokazać, że nie jest wrogiem „protestantów”. Choć ze względu na terroryzm nie dopuszczono go do siedziby biskupów katolickich w północnoirlandzkim Armagh, tam, gdzie mógł przebywać, nie dawał po sobie odczuć, że jest świadom atmosfery wrogości i nienawiści. Szukał w ludziach dobra, w to dobro w nich drzemiące wierzył. Dlatego też wyciągnął rękę do protestantów, akcentując jedność wszystkich chrześcijan. Nie od razu nastąpił pokój, ale modlitwa Ojca Świętego, jego odważna obecność w tym kraju, jego słowa upomnienia i nadziei po piętnastu latach przyniosły owoc w postaci dekretu o zawieszeniu broni. Coś zatem po pielgrzymce Papieża w tej kwestii się zmieniło – ludzie dobrej woli zaczęli z większą

⁴⁵ *Ibidem*, s. 41.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 286. Wymowa „sz” zamiast „s” podkreśla brak wykształcenia u Miśka (Chuckie Lurgana?). Symbol * w cytacie oznacza przypis z książki ze s. 286: „Ustawa o autonomii Irlandii, nieobejmująca sześciu północnych hrabstw”.

determinacją i nadzieją szukać dróg pokojowego rozwiązania konfliktu, optymalnych rozwiązań w sytuacji, która po ludzku wydawała się nie mieć końca⁴⁷.

Jan Paweł II podczas wizyty w kraju Celtów zwracał uwagę również na inne problemy. Wiedział, że zbyt zaostrome normy obyczajowe, religijne, społeczne i polityczne, jakie panowały w Irlandii w latach 60. ubiegłego wieku, krępują naród. Historia pokazała, że gwałtowna reakcja społeczeństwa i chęć zmiany były proporcjonalne do krzywd, jakie Irlandczycy zaznawali ze strony niektórych przedstawicieli Kościoła bądź całych zgromadzeń. Były one też skutkiem zaostzonych reguł wynikających z finansowego uzależnienia Kościoła od państwa, a także ślepego trzymania się pewnych tradycji. Wspominał o tym irlandzki poeta John McGahern, który jednak do końca nie wyparł się swych korzeni:

Wzrastałem wychowany w Kościele katolickim i jestem mu niezmiernie wdzięczny za to, iż pozwolił mi poznać sens tajemnicy, sakramentów oraz ceremonii, które są mi bardzo bliskie i drogie. Mówi się, że kościoły średniowieczne były Biblią ubogich, i z pewnością Kościół katolicki był moją pierwszą księgą. W mojej młodości katolicyzm był jakby oficjalną religią państwową. Wszyscy wyznawali katolicyzm. **Teraz to wszystko runęło** (podkreślenie nasze – E.G. i D.K.). Wydaje się to wręcz niewiarygodne, a wydarzyło się zaledwie w ciągu jednego ludzkiego życia. Irlandzki Kościół był bardzo purytański. [...] Sądzę, że Kościół jako instytucja wyrządził w Irlandii wiele szkody. Dlatego też odziam religię od polityki Kościoła⁴⁸.

Te same treści, dotyczące „runięcia” pobożności Irlandczyków, aczkolwiek w zaostzonej formie, pojawiały się u innych „ludzi pióra”. Siedem lat po wizycie Jana Pawła II w Limerick, gdzie Papież prosił naród, by nie ulegał procesom sekularyzacji i nie godził się na łatwe rozwody, na Zielonej Wyspie odbyło się w tej sprawie referendum. Swoje *veto* wobec apelu duchowieństwa zgłosił dubliński literat Paul Durcan. W wierszu manifestującym dystans wobec nauczania Kościoła Katolickiego zatytułowanym *Referendum Rozwodowe, Irlandia, rok 1986* wyraził opinię, że prośba Episkopatu Irlandii skierowana do wiernych, by głosować przeciw rozwodom, to „ideologia”.

⁴⁷ Tendencje do rozwiązania konfliktu drogą pokojową zaobserwować można jeszcze przed wizytą Jana Pawła II na wyspie. Założycielki Ulsterskiego Ruchu Pokoju – Mairead Corrigan i Betty Williams dostają za rok 1976 Pokojową Nagrodę Nobla. Rozmowy rządów brytyjskiego i irlandzkiego oraz wszelkich partii z wyłączeniem Sinn Féin rozpoczęły się w 1991 r. W 1994 r. IRA ogłosiło zawieszenie broni, za nią, kilka miesięcy później, organizacje protestanckie. Zob. *Irlandia*, red. L. Gerard-Sharp i T. Perry, Warszawa 1997, s. 45.

⁴⁸ *Mówi McGahern*, wysłuchał, spisał i przełożył W. Falarski, „Literatura na Świecie” 1997, nr 10-11 (315-316), s. 99-100. O spadku pobożności w narodzie przyjmującym Papieża w 1979 r. pisał w „Tygodniku Powszechnym” Jacek Woźniakowski. Zob. *idem*, *op. cit.*, s. 1-2.

Powiadam wam, kaznodziejo i wy, krasomówcy Episkopatu,
Nie wnoście mi ideologii do domu modlitwy.

Taką prośbę kierował przecież do narodu Papież, pragnący, by Irlandia stała na straży wartości ewangelicznych i rodzinnych:

Do wszystkich mówię: szanujcie i ochraniajcie rodzinę i życie rodzinne, bo rodzina jest dla irlandzkiego laikatu pierwszoplanowym polem działania chrześcijańskiego, tym miejscem, gdzie najpełniej realizuje się wasze „królewskie kapłaństwo”. [...]

To prawda, że nowe idee i aspiracje niektórych ludzi zagrażają dziś trwałości i świętości małżeństwa. Rozwód, niezależnie od przyczyny, dla której zostaje wprowadzony, staje się stopniowo coraz łatwiejszy do uzyskania, by na koniec zostać zaakceptowanym jako normalna część życia. Już sama możliwość uzyskania rozwodu w sferze prawa cywilnego czyni trwałe i stabilne małżeństwo trudniejszym dla każdego. Oby Irlandia zawsze dawała współczesnemu światu świadectwo swego tradycyjnego przywiązania do świętości i nierozwawalności więzów małżeńskich. Oby Irlandczycy zawsze bronili małżeństwa poprzez osobiste zaangażowanie oraz pozytywne działanie społeczne i prawne⁴⁹.

Utwór Durcana skończył się równie przewrotną, co owe wezwanie do rzekomych „krasomówców”, puentą wskazującą na pozorne dobro. Podmiot liryczny życzył dziewczynce przyjmującej Komunię Świętą, by miała:

[...] tylu mężów, ilu zechce głosić jej chwałę –
Bo po co są mężowie, jeśli nie po to, by głosić chwałę żon?⁵⁰

Oprócz rozwodów, które rzeczywiście w niektórych przypadkach są nieuniknione, wprowadzono jeszcze wiele innych – obcych dawnej Irlandii – praw i obyczajów. Najbardziej wymownym zdarzeniem, ilustrującym, jak daleko ten kraj odszedł od nauki płynącej z Ewangelii i nauki Jana Pawła II, było referendum przeprowadzone 22 maja 2015 roku o zmianie w konstytucji zapisów o małżeństwie. Poparło wnioszek o wprowadzeniu małżeństw jedнопłciowych 62,07% głosujących.

Reasumując: przemówienia papieskie, a także sprawozdania w polskiej prasie katolickiej świadczą, że ów Pielgrzym Pokoju przybył na Zieloną Wyspę z misją streszczającą się w dwóch hasłach: 1) wierność katolickiej tradycji narodu irlandzkiego; 2) pokój w Ulsterze (jak i całej Irlandii Północnej). Analizowana w niniejszym studium literatura, dostępna w Polsce, odzwierciedla zjawisko wyraźnego dystansowania się wobec Jana Pawła II i jego nauki. Wynika to albo z obranej konwencji ironicznej i satyrycznej stosowanej przez autora w odniesieniu do całego świata

⁴⁹ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. „Zadania świeckich w życiu społecznym”*, DZ XI, s. 459.

⁵⁰ P. Durcan, *Referendum Rozwodowe, Irlandia, rok 1986*, [w:] *idem, Wiersze*, tłum. P. Sommer, „Literatura na Świecie” 1997, nr 10-11 (315-316), s. 10-11.

przedstawionego (Wilson), albo z zacięcia polemicznego i kontestującego (Durcan), albo z maniery sprawozdawczej i retrospektywnej obecnej w poezji (Longley) lub wywiadach (McGahern), a uwzględniającej dzieje narodu irlandzkiego i dzieje Kościoła na Zielonej Wyspie.

Niewątpliwie istnieją też liryki, wspomnienia, listy, opowiadania i inne formy, w których wyrażana była wdzięczność i szacunek wobec Pielgrzymy Pokoju zwiedzającego wyspę. Są one, niestety, przez nas – przynajmniej na razie – niemożliwe do zdobycia. Należałoby ich szukać w bibliotekach i czytelnich parafialnych czy zakonnych (tzw. literatura dewocyjna zamieszczana np. w chrześcijańskim czasopiśmiennictwie), w szufladach i biblioteczkach ukrytych przed światem w prywatnych irlandzkich domach.

Jednak dostępna dla nas literatura, a przede wszystkim późniejsza historia nie wykazały, jakoby troska Papieża o duchowe oblicze Irlandii spotkała się z takim zrozumieniem, jakiego by sobie życzył Chrystusowy Namiestnik. Ziarno posłannictwa o działaniach pokojowych w Ulsterze wydało po latach plon w postaci decyzji o zawieszeniu broni. Trudniej sądzić, że również wezwania kierowane do młodzieży, jak i całego narodu irlandzkiego, by nie odchodzili od Boga i tradycji Kościoła, padły na żyzną glebę.

VISIT TO IRELAND. BETWEEN HISTORICAL TRUTH AND LITERARY FICTION

Summary

Authors of the paper, discuss the proceedings and the significance of John Paul II pilgrimage to Ireland in 1979 in the context of the transcription of papal speeches and press reports. Texts analyzed indicate that the Pilgrim for Peace arrived at Emerald Isle with a mission that could be summarized in two points: 1) faithfulness to catholic tradition of Irish nation; 2) peace in Ulster (and the whole Northern Ireland). Literature analyzed in this study, available in Poland, reflects the phenomenon of pronounced distance of Irish authors towards John Paul II and his teachings. The conclusion emerges either from the ironic and satirical convention adopted by the author towards the world presented (Robert McLiam Wilson), polemic and defiant attitude (Paul Durcan), retrospective and reportive manner present in poetry (Michael Longley) or interviews (John McGahern) that incorporates the Irish national history and history of the Catholic Church on Emerald Isle.